

Bez statusu, bez Ormian? Perspektywy Górskiego Karabachu w unitarnym Azerbejdżanie

Wojciech Górecki

Trwająca od połowy grudnia 2022 r. azerbejdżańska blokada korytarza laczegońskiego, łączącego kontrolowaną przez Ormian część Górskiego Karabachu z Armenią, przybiera w ostatnich tygodniach coraz ostrzejsze formy, a jej skutki są coraz bardziej dotkliwe – w parapaństwie doszło do głębokiego kryzysu humanitarnego. Głównymi celami Baku są demontaż separatystycznych struktur ormiańskich oraz pełna reintegracja Górskiego Karabachu w ramach państwa azerbejdżańskiego. Realizacja tego scenariusza skłoniłaby zapewne dużą część karabaskich Ormian do wyjazdu – co skądinąd stanowi zapewne dodatkowy, ukryty cel Baku. Ich exodus poważnie zagroziłby władzy premiera Armenii Nikola Paszyniana. Rosyjskie siły pokojowe, odpowiadające za drożność korytarza, nie chcąc wchodzić w konflikt z Baku, zachowują w sprawie blokady bierność. Należy przypuszczać, że nie sprzeciwiałyby się one również przejęciu Górskiego Karabachu przez Azerbejdżan, choć mogłyby próbować spowolnić ten proces.

Od II wojny karabaskiej (jesień 2020 r.) status Górskiego Karabachu nie jest przedmiotem rozmów pokojowych. Przywódcy Armenii i Azerbejdżanu zadeklarowali wzajemne uznanie dla integralności terytorialnej obu państw w granicach byłych sowieckich republik, co oznacza akceptację dla jurysdykcji Baku nad Górskim Karabachem. Będący pod presją Ormian z Armenii, Górskiego Karabachu i diaspory Paszynian podnosi wprawdzie kwestię praw karabaskich Ormian – a doraźnie odblokowania korytarza laczegońskiego – na forach międzynarodowych, ale reakcja opinii światowej ogranicza się jak dotąd do ogólnego sprzeciwu wobec blokady.

Bliski koniec parapaństwa?

W wyniku II wojny karabaskiej Baku odzyskało kontrolę nad całością „terenów okupowanych” (otaczających Górski Karabach, w tym leżących pomiędzy nim a Armenią) oraz nad około jedną trzecią samego Górskiego Karabachu. Funkcjonująca w dalszym ciągu na pozostałym jego obszarze separatystyczna „Republika Górskiego Karabachu”, stanowiąca odrębny byt polityczny, choć zależna w wymiarach militarnym, gospodarczym czy finansowym od Armenii, utraciła z nią tym samym stałe, niezależne od stron trzecich połączenie lądowe. W myśl kończącej wojnę deklaracji przywódców Armenii, Azerbejdżanu i Rosji (z 9/10 listopada 2020 r.), korytarz laczegoński powinien wprawdzie pozostać otwarty dla przepływu osób i towarów między Armenią a Górskim Karabachem, ale bezpieczeństwo ruchu (i de facto kontrolę) miał zapewniać Azerbejdżan, zaś nadzór sprawować miały skierowane w rejon



konfliktu rosyjskie siły pokojowe (ich mandat wygasa jesienią 2025 r., niemniej może być przedłużony na kolejne pięć lat przy braku sprzeciwu Baku i Erywania).

Po zakończeniu działań wojennych rozpoczęły się negocjacje, prowadzone początkowo pod egidą Moskwy, a od końca 2021 r. – coraz częściej UE. Ich przedmiotem nie był już jednak sam Górski Karabach – ten został uznany przez Erywań najpierw *implicite*, a następnie wprost za część Azerbejdżanu (w licznych wypowiedziach Paszyniana na ten temat, w tym ostatniej z 22 maja) – lecz relacje dwustronne obydwu państw. Celem negocjacji jest normalizacja wzajemnych stosunków i zawarcie traktatu pokojowego¹.

Oslabione po wojennej klęsce parapaństwo utraciło zdolność zapewnienia swoim mieszkańcom bezpieczeństwa socjalnego i znalazło się w zapaści. Ponadto

” Wobec konsekwentnej polityki i woli Baku oraz głębokiego kryzysu w nieuznanej Republice Górskiego Karabachu rychły koniec tego parapaństwowego projektu wydaje się bardzo prawdopodobny.

radycznie zmalało wsparcie ze strony Erywania dla Stepanakertu (azerb. Chankendi, Xankəndi). Armenia, która do wojny w 2020 r. reprezentowała Górski Karabach w procesie pokojowym, finansuje go wprawdzie nadal ze swojego budżetu, ale deklaruje, że wycofała stamtąd swoje oddziały wojskowe (Baku twierdzi, że wciąż przebywa tam 10 tys. armeńskich żołnierzy, nie można jednak tego w żaden sposób zweryfikować). Z jednej strony osłabienie samodzielności parapaństwa było Armenii na rękę – z wypowiedzi premiera Paszyniana można wnioskować, że uważa on kwestię karabaską za obciążenie dla kierowanego przez siebie kraju oraz przeszkodę dla jego rozwoju. Poza tym doszedł on do władzy, odsuwając polityków z tzw. klanu karabaskiego, który do tej pory rządzi w Górskim Karabachu. Z drugiej strony brak atutu w postaci wpływu (lub wpływ bardzo ograniczony) na sytuację w parapaństwie zmniejszył wagę Armenii w relacjach z Azerbejdżanem, Rosją czy Turcją i może zachwiać pozycją samego Paszyniana, który w ocenie wielu rodaków niejako „z urzędu” powinien troszczyć się o Ormian mieszkających również poza Armenią.

Wobec braku wsparcia ze strony Erywania karabaskie władze oparły się na rosyjskich siłach pokojowych (których przed 2020 r. w rejonie nie było), a sprzyjały temu bliskie związki klanu karabaskiego z Moskwą. Uczyniło to z parapaństwa de facto rosyjski protektorat. Język rosyjski został uznany w marcu 2021 r. za drugi oficjalny, zaś pewna liczba mieszkańców (szacunki nie są znane) otrzymała rosyjskie paszporty. Okazało się jednak, że Moskwa nie chce lub nie jest w stanie przeciwstawić się naciskom Baku. Próba narzucenia przez Rosję swojej agendy było przeforsowanie jesienią 2022 r. nominacji Rubena Wardaniana, rosyjskiego oligarchy pochodzenia ormiańskiego, na szefa karabaskiego rządu. Po protestach Baku po kilku miesiącach został on zmuszony do dymisji, niemniej pozostał w Górskim Karabachu i może być wykorzystany przez Kreml do przyszłej rozgrywki już wewnątrz Armenii. Obecnie pojawiają się informacje o podejmowanych przez różnych członków karabaskiej elity próbach indywidualnych kontaktów z władzami azerbejdżańskimi. Doniesień tych nie da się zweryfikować, ale ich pojawienie się w sferze publicznej świadczy o daleko idącej dekompozycji struktur parapaństwa i ich głębokim kryzysie (wiadomo o otwartym konflikcie Wardaniana z prezydentem „Republiki Górskiego Karabachu” Araikiem Harutiunianem). W tej sytuacji – i wobec konsekwentnej polityki i woli Baku – rychły koniec projektu karabaskiego wydaje się bardzo prawdopodobny. Jedyną hipotetyczną szansę na przetrwanie parapaństwa stwarzałoby faktyczne zamrożenie konfliktu i powrót do „niestabilnej stabilności” z lat 1994–2020 (z dużo mniejszym terytorium, ludnością i potencjałem). Jest to jednak scenariusz, do którego urzeczywistnienia niemal na pewno nie dojdzie.

¹ W. Górecki, K. Strachota, *Niewypowiedziana wojna. Nowy etap konfliktu azerbejdżańsko-armeńskiego*, „Komentarze OSW”, nr 496, 6.03.2023, osw.waw.pl.

Blokada do skutku?

Blokada korytarza lacyńskiego rozpoczęła się 12 grudnia 2022 r. i ze zmiennym natężeniem oraz w różnych formach trwa do dziś. Ustanowili ją azerbejdźscy „aktywiści ekologiczni”, ale w warunkach Azerbejdżanu musiała ona uzyskać sankcję władz i z pewnością była przez nie inspirowana. Ponadto dostęp na dawne „tereny okupowane” jest ściśle kontrolowany². Przez korytarz przepuszczano pojazdy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (MCK) i rosyjskich sił pokojowych. W tej postaci blokada funkcjonowała do 28 kwietnia br. Na pięć dni przed jej końcem Azerbejdżan ustanowił w korytarzu, przed granicą z Armenią, swój punkt kontrolny (de facto posterunek graniczny). Początkowo jedynie sprawdzano w nim dokumenty, ale od 15 czerwca blokuje on w praktyce wszelki ruch towarowy, łącznie z transportem leków i żywności, zaś ruch osobowy ograniczony jest do przewozu do Armenii na leczenie transportami MCK ciężko chorych (dwie osoby zostały cofnięte i zatrzymane przez władze azerbejdżańskie, zarzucające im popełnienie przestępstw w czasie I wojny karabaskiej w latach dziewięćdziesiątych). Ostatnio z siłami pokojowymi wyjechało kilkadziesiąt osób mających rosyjskie paszporty. Baku twierdzi, że powodem obostrzeń były przypadki przewożenia przez korytarz broni dla separatystycznych oddziałów, w co miały być zaangażowane rosyjskie siły pokojowe.

W efekcie w Górskim Karabachu zaczęło brakować podstawowych produktów spożywczych i lekarstw, ale także paliw (z tego

» Nic nie wskazuje na to, żeby Baku miało odstąpić od blokady korytarza lacyńskiego. Przeciwnie – należy raczej spodziewać się rozszerzenia jej form.

powodu w parapaństwie od kilku tygodni nie działa transport publiczny). Z pewnością można mówić o głębokim kryzysie humanitarnym, choć dostępne informacje nie dają podstaw do twierdzenia, że panuje tam głód. Stepanakert odrzuca jednak propozycje Baku, aby Górski Karabach zaopatrywać od strony Azerbejdżanu, przez miasto Agdam (Ağdam; przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel uważa, że mogłyby działać obie trasy). 18 lipca lokalni ormiańscy mieszkańcy zamknęli drogę w kierunku Agdamu, by zatrzymać ewentualne transporty stamtąd. Skąpe informacje nie pozwalają ocenić, czy była to inicjatywa oddolna i jakim cieszy się poparciem. Blokadę korytarza lacyńskiego omawiano na różnych forach międzynarodowych, ale jedynym efektem były apele do Baku o jej zniesienie (w tym duchu wypowiedział się m.in. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, skargę złożyła Armenia).

Blokada i groźba eskalacji kryzysu (poprzez kolejne fakty dokonane w rodzaju ustanowienia posterunku w korytarzu lacyńskim) mają na celu zmuszenie Ormian (w Górskim Karabachu, jak również w Armenii) do ostatecznego demontażu parapaństwa i zakończenia konfliktu na warunkach azerbejdżańskich. Przekaz ten skierowany jest zarówno do elit, jak i społeczeństw, które bezpośrednio odczuwają skutki blokady (zwłaszcza w parapaństwie). Nic nie wskazuje na to, żeby Baku miało z tego nacisku zrezygnować, przeciwnie – należy raczej spodziewać się rozszerzenia jego form. Możliwym krokiem wydaje się ograniczenie, a następnie pozbawienie Górskiego Karabachu łączności telefonicznej, a w dalszej kolejności internetowej, zaś w perspektywie nadchodzącej zimy – stałe odcięcie go od dostaw gazu (okresowo miało to już miejsce w sezonach 2021/2022 i 2022/2023).

W co gra Azerbejdżan?

Cele Azerbejdżanu to przywrócenie swojej kontroli nad całym Górskim Karabachem oraz inkorporacja tego obszaru do struktur swojego państwa. Władze w Baku chcą tego dokonać w sposób pokojowy, choć nie wykluczają użycia środków militarnych. Powiedział to wprost prezydent Ilham Alijew, który pod koniec maja wezwał Stepanakert do rozwiązania struktur parapaństwowych i zasugerował, że pełniący w nich wysokie funkcje będą mogli wtedy liczyć na amnestie (rzecznik Departamentu Stanu

² W. Górecki, K. Chawryło, *Blokada korytarza lacyńskiego. Górski Karabach wprowadza kartki na żywność*, OSW, 17.01.2023, osw.waw.pl.

USA Matthew Miller wyraził poparcie dla inicjatywy amnestii). Jednocześnie Alijew zapowiedział, że Azerbejdżan ma możliwości przeprowadzenia w Górskim Karabachu „każdego rodzaju operacji”.

Niezależnie od prawdopodobnej likwidacji politycznej odrębności władz Górskiego Karabachu (a wcześniej ich osłabienia przez odcięcie kontaktów zewnętrznych, a także pozbawienia ich wsparcia społecznego, do czego może doprowadzić kryzys humanitarny) oraz reintegracji regionu z Azerbejdżanem (pierwszym krokiem byłaby dostawa pomocy humanitarnej przez Agdam, a następnie umożliwienie dostępu wyłącznie od strony azerbejdżańskiej) pozostaje jeszcze kwestia zamieszkujących Górski Karabach Ormian. Stawką jest przyszłość ormiańskiej wspólnoty na terenach ich zwartego, wielowiekowego osadnictwa w tym regionie. W intencji Baku na miejscu nie powinni zostać ludzie, którzy mogą podejmować działania wrogie wobec Azerbejdżanu. 21 sierpnia wiceszef komitetu ds. obrony, bezpieczeństwa i walki z korupcją azerbejdżańskiego Medżlisu (parlamentu) powiedział, że Górskich Karabach muszą opuścić Ormianie z rosyjskimi paszportami oraz osoby, które się tam w ostatnich trzech dekadach przesiedliły bądź złamały azerbejdżańskie prawo (czyli de facto wszyscy, którzy uczestniczyli w I i II wojnie karabaskiej). W praktyce może to oznaczać, że Baku zmusi do wyjazdu (pod groźbą sankcji karnych) większość populacji.

Nie wiadomo, czy azerbejdżańskie władze mają pomysł na integrację mniejszości ormiańskiej z resztą społeczeństwa oraz czy jest ona

» **Cele Azerbejdżanu to przywrócenie swojej kontroli nad całym Górskim Karabachem oraz inkorporacja tego obszaru do struktur swojego państwa.**

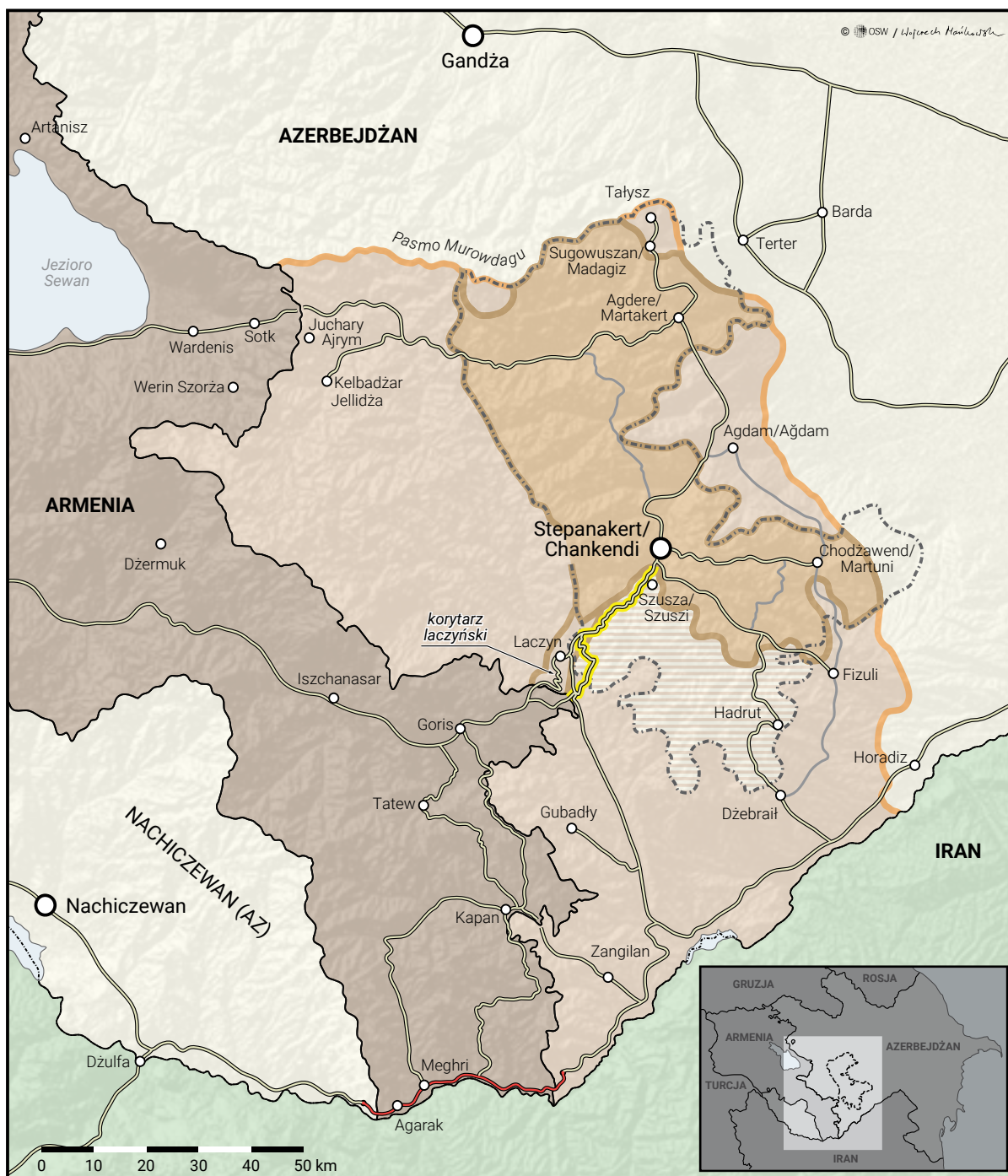
w ogóle możliwa, biorąc pod uwagę stopień wzajemnej nienawiści. Według Erywania ludność paraństwa liczy 120 tys. osób. W rzeczywistości jest ich na miejscu z pewnością mniej, być może o połowę (część nie wróciła po II wojnie karabaskiej), trudno jednak o dokładne szacunki. Baku stanowczo wyklucza zarówno nadanie Ormianom szczególnych praw czy gwarancji, jak i przyznanie Górskiemu Karabachowi specjalnego statusu (w Azerbejdżanie nie używa się już oficjalnie nazwy „Górski Karabach”, aby nie podkreślać jego odrębności – mowa jest o całym „Karabachu”, obejmującym także jego nizinną część, która nie była i nie jest przedmiotem konfliktu). Inkorporowany w takiej formie do Azerbejdżanu Górski Karabach utraciłby nawet ten minimalny stopień niezależności – w postaci Obwodu Autonomicznego – jaki miał w ZSRR. Taka inkorporacja byłaby krokiem do budowy unitarnej państwa azerbejdżańskiego. Również niezależność Nachiczewańskiej Republiki Autonomicznej w ramach Azerbejdżanu jest coraz bardziej iluzoryczna. Prezydent Alijew wyznaczył tam swojego przedstawiciela, a w kraju od kilku miesięcy toczy się dyskusja nad pozbawieniem republiki dotychczasowego statusu.







Próba prognozy

Wszystko wskazuje na to, że Baku będzie utrzymywać blokadę Górskiego Karabachu, a jej skutki coraz boleśniej dotykać będą tamtejszą ludność. Jednocześnie postępować będzie proces erozji paraństwa. Doprowadzi to z czasem – jeśli nie zajdą inne okoliczności – do całkowitej likwidacji paraństwowości karabaskiej, czemu z dużym prawdopodobieństwem towarzyszyć będą lokalne starcia. Masowy exodus Ormian i ich napływ do Armenii doprowadziłby tam do kryzysu i ryzyka upadku premiera Paszyniana. Utrata Górskiego Karabachu byłaby głęboką i długotrwałą traumą dla Ormian w Armenii i dla ormiańskiej diaspory na całym świecie.

Kwestią otwartą pozostaje reakcja Rosji, która z jednej strony nie będzie zapewne chciała eskalować napięcia i konfliktować się z Azerbejdżanem (i Turcją), z drugiej jednak może próbować grać na zwłokę, aby zachować jakąś formę kontroli nad Armenią. Niewykluczone, że przy okazji tej rozgrywki Kreml będzie chciał doprowadzić do dymisji Paszyniana, którego nie darzy zaufaniem.

Mapa. Rejon Górskiego Karabachu z korytarzem lacyńskim



-  Obszary odzyskane przez Azerbejdżan w toku wojny w 2020 r.
-  Obszary kontrolowane przez siły ormiańskie
-  Granica dawnego Górsko-Karabaskiego Obwodzie Autonomicznego (w ramach ZSRR)
-  Główne drogi
-  Droga przez korytarz lacyński (blokowana przez Azerbejdżan)
-  „Korytarz zangezurski” – postulowany przez Azerbejdżan eksterytorialny szlak komunikacyjny do Nachiczewanu (pod deklarowaną kontrolą rosyjskich wojsk pogranicznych)

Źródło: opracowanie własne.